33

PRZESZŁOŚĆ NOWEJ GÓRY.

Przeszłość osiedla i opieka społeczna.

Stan "obecny" niekoniecznie musi być wynikiem stanu "poprzedniego" w życiu osiedla. Czynniki zewnętrzne bowiem, zupełnie obce "dotąd" jakiejś grupie, mogą ją w pewnych warunkach gruntownie modyfikować. Statut np. piotrowski z r.1476, wprowadzający niewolnictwo na wieś polską i osłabiający życie ekonomiczne miast i miasteczek, nie "wynikał" ze stanu "poprzedniego" tychże osiedli, a jednak zmienił dość głęboko ówczesne i następne ich życie społeczne.

Niemniej wszakże przeszłość osiedla odnajduje się w jego teraźniejszości pod różnymi postaciami: nawyków, wspomnień, zwyczajów, gmachów pomników,- które samym swoim trwaniem wpływają na zróżniczkowanie rzeczywistości "nowej". Przyswojenie nowych, nieznanych dotąd wartości jakichkolwiek, przystosowanie grupy do warunków narzuconych osiedlu przez człowieka czy naturę - uzależnione są w sposób widoczny i namacalny od poprzedniego życia danej grupy.

Dlatego nie jest obojętne dla planowania polityki społecznej, jakie losy przechodziła dana wieś, miasto, rodzina czy jednostka; w jakich warunkach powstała i rosła; jakie działały na nią czynniki zewnętrzne i co w niej wyżłobiły. Znajomość takiego "curriculum vitae" może nietylko ułatwić zrozumienie np. danej wsi jako "środowiska", ale umożliwić orjentację co do kierunku pracy społecznej i zabezpieczyć przed bezmyślnym stosowaniem oderwanej doktryny do konkretnej rzeczywistości.

Metoda i źródła.

Należałoby nasamprzód ustalić, w jaki sposób badać i opisywać historię poszczególnych osiedli.

Droga, którą obrałem w tej pracy, streszcza się w następujących punktach:

1. Wykorzystanie dokumentów, jakie są w miejscu, ratując przy tem, co jeszcze da się uratować.

2. Zbadanie zapisków parafjalnych.

3. Uwzględnienie wzmianek w literaturze i historii grupy nadrzędnej.

4. Odszukanie miejscowych zabytków archeologicznych w różnej postaci, np. napisy grobowe, przypadkowe wykopaliska, szczątki dawnych murów, okopów i t.d.

5. Rozmowy z ludźmi najstarszymi, kontrolowane jedna przez drugą; to źródło daje trzy rodzaje materiałów: a/ dość dokładną historję ostatniego wieku, b/ ogólne wspomnienie, dość niedokładne, z poprzedniego stulecia, c/ okres nastawania epoki najnowszej.

6. Pomijanie w badaniach historycznych rzeczy, które dla rozwoju i zmian życia społecznego czy gospodarczego osiedla są obojętne, np. od którego dnia i roku, na podstawie jakiego dokumentu Nowa Góra stała się miastem na prawie magdeburskim, kto i kiedy założył tu cech szewców, czy było to w r.1630-tym, czy 1660-tym, czy dziedziczka ratująca Nową Górę po pożarze nazywała się Anna czy Małgorzata. Problemy te ważne dla historyka są dla socjologa zupełnie podrzędnej wartości.

Metoda ta dostarczy wystarczających, jak sądzę, podstaw do zorjentowania się w społeczno-gospodarczej tradycji danego osiedla, uwypukli charakter miejscowy ludności i umożliwi zrozumienie jej "teraźniejszości".

Ślady dawnej przeszłości.

Nowa Góra była za czasów starej Polski miastem i nosiła ten tytuł do roku 1928, kiedy to w nowej Polsce nazwę miasta jej odebrano, darząc tą nazwą społeczną i podatkową u stóp Nowej Góry położoną wieś Krzeszowice.

Uważniejszy rzut oka na obecny rozkład dróg, placów i domów w Nowej Górze odkryje pod prawie że proletariacką dzisiejszą szatą stare, szlachetniejsze rysy celowo budowanego osiedla.

Mniej więcej w środku wsi znajduje się nieco romboidowy plac zwany "rynkiem", którego ścianę południowo-wschodnią przebija pięciometrowej szerokości droga,[2] tworząca przy wlocie i wylocie dwie "naturalne" ulice. Prócz tych wybiegają z narożników rynku jeszcze trzy inne, o nazwach nieurzędowych.

Koło tego to rynku gromadzą się szczątki archeologii nowogórskiej. A więc: po prawej stronie ulicy "ku Olkuszowi", w rogu rynku znajduje się, /dziś w rękach prywatnych/ plac, na którym jeszcze w r.1899 stały walące się mury starego ratusza. W r.1900 mury te zostały na polecenie władz rozebrane. Część starego kamienia dzięki zapobiegliwości chłopskiej weszła w ściany sąsiednich domów, np. Nowaka, Kałuszyńskiego i innych. Naprzeciw ratusza, po drugiej stronie ulicy znajduje się miejsce do dzisiaj zwane "kryminałem", gdzie za czasów starej Polski stał nowogórski sąd, a w jego piwnicach więzienie. O istnieniu i zasięgu tego sądu świadczy ustawa klasztoru OO.Karmelitów w Czerny z dnia 7.maja 1672 która między inn. powiada: "Ponieważ sąsiednia wieś Radwanowice stała się prawie jedną jaskinią łotrów, przeto nakazuje się paczółtowskim włościanom, ażeby nie miewali sprawy, korespondencyi lub konwersacyi z włościanami wsi Radwanowice ..... w razie bowiem przeciwnym ulegną konfiskacie majątku, ze wsi zostaną wypędzeni, a w miarę cięższej winy i pod sąd miasteczka Nowej Góry, JMC Pana Cześnika koronnego dziedziczonej, oddani zostaną".[1]

1/ Cyt. Stanisław Polaczek, Powiat Chrzanów wyd.II. 1913, str. 259. Autor ten, który opis powiatu chrzanowskiego wydał w r.1898, nie wiedział, że w r.1913 już śladu z dawnego ratusza nie było.

2/krakowsko-olkusko-warszawska, stara i przejazdem posłów, książąt i królów wsławiona.

Jeśli po konfiskacie majątku i wypędzeniu ze wsi wskazywano Paczółtowianom na sąd nowogórski jako najgroźniejszą karę, jasny z tego wniosek, że ławnicy Nowej Góry z burmistrzem na czele mieli jeszcze w r.1672 władzę życia i śmierci.

Z innych zabytków archeologicznych rynku nowogórskiego należałoby wymienić jeszcze starą figurkę cierpiącego zbawiciela, na której wyryty jest w kamieniu miecz owinięty wężem. Figurkę tę postawiono na miejscu, w którem znajdował się browar dworski pana na Tenczynie, darowany w r.1568 na szpital w Nowej Górze. Z aktu zapisu,- który poniżej przytoczę - można wnioskować, że browar był pierwotnie własnością miasta. Skoro już statut piotrowski odebrał miastom prawo propinacji na rzecz panów, mieszczanie Nowej Góry zarządzając dalej skonfiskowanym im browarem, płacili z niego panu na Tenczynie roczny czynsz w kwocie 33 złp 12 groszy.

Inne zabytki rynku dzisiaj częścią przebudowane, częścią zburzone i inne obrócone cele, datują się dopiero od początku XIX w.- Należy tu obecna szkoła, początkowo dom oficjalisty dworskiego, potem zajezdna stajnia żydowska, obecny dom społeczny na miejscu dawnej żydowskiej karczmy.

Wspomnieć jeszcze muszę o trzech śladach archeologicznych dawnej Nowej Góry, nie mających już z rynkiem nic wspólnego. Pierwszy opieram na opowiadaniu dwóch wiarogodnych gospodarzy miejscowych. Mówili mi, że w murach plebanii nowogórskiej znajduje się kamienna figurka jakiegoś bożka słowiańskiego z czasów pogaństwa, którą jeden z byłych proboszczów w ten oryginalny sposób zabezpieczył przed zaginięciem. Miejsca nikt już dzisiaj nie umie wskazać, jedynie tylko od potomka murarza, który tą zleconą robotę wykonał, dowiedziałem się, że bożek ów mieści się w którejś ze ścian obecnego chlewu plebańskiego.

Drugi ślad archeologiczny to krótka notatka, którą znalazłem w archiwum parafjalnym w postaci wycinka z "Gwiazdki Cieszyńskiej" /rocznik 20, rok 1867, nr.2/. Brzmi ona: "W kopalniach Galmanu /kruszcu cynkowego/ na Nowej Górze i Zgocie w powiecie krzeszowickim, własności hr.Adama Potockiego, znajdują się przy rozszerzaniu robót ziemnych zabytki pod względem archeologicznym bardzo ważne, jak: 1. kajdany z więźniów; 2. różne narzędzia żelazne do prucia kamieni przed wynalezieniem prochu /około 1380/ używane; pieniądze srebrne z r.1634. Wszystkie te zabytki przeszłych czasów dowodzą, że te kopalnie /nowogórskie/ do najdawniejszych w kraju naszym należą. Kronika, rzadko wprawdzie utrzymana, o górnictwie w Olkuszu i okolicy /Nowa Góra oddalona o 14 km od Olkusza, dop.mój/ wspomina, że do robót podziemnych używano jeńców wojennych, których przy napadach na Polskę hord tatarskich, moskiewskich, szwedzkich i innych zebrano i dla uniknięcia ucieczki w kajdany okuwano i przy zamkniętych szybach lub pod strażą do wydobywania ołowianki i kruszcu srebra używano. Bardzo tedy być może, że te kajdany z owych czasów pochodzą. Lampy podobne z żelaznej blachy, roboty najprostszej /jak w Nowej Górze/ i w kopalniach górniczych Śląska, w okolicy Bytomia znaleziono, jako też narzędzia różne z żelaza do prucia kamieni. Zdaje się, o ile się w kronikach można dowiedzieć, że nasze kopalnie starsze są od tych w okolicy Bytomia, ponieważ za czasów margrabi brandenburskiego Jerzego /umarł w 1543 r./ przedsiębiorców z olkuskiego i krakowskiego sprowadzano i tymże różne korzystne przywileje dla podźwignięcia górnictwa w okolicy Bytomia i Tarnowskich Gór nadano, którzy też dla siebie potrzebnych górników z sobą wzięli."

Nie mogę dochodzić naukowo treści tej notatki, gdyż mijałoby się to z celem mojej pracy. W każdym razie jednak co do początków historycznego życia Nowej Góry możnaby postawić hipotezę,

że osiedle to zawdzięcza swój kilkuwiekowy rozwój a następnie upadek, nie rolnictwu, ale górnictwu. Z górnictwem powstaje, trwa i ginie. Prócz śladów historycznych w postaci około tysiąca większych i mniejszych szybów, do dziś znajdujących się na polach nowogórskich, skłania mię do tej hipotezy wzgląd, że nic tu nie sprzyjało zapoczątkowaniu ani rozwoju rolictwa czy pasterstwa: zupełny brak wody, ziemia nieurodzajna, w 3/4 zakwalifikowana ostatnio jako czwartej i piątej klasy, zimne, kamienne podglebie, uniemożliwiające rozwój sadownictwa, "żerna", jak tu mówią natura roli, która w ciągu roku "trawi" najlepszy obornik, zmuszając do corocznego nawożenia - wszystko to przemawiać się zdaje za przypuszczeniem, iż pierwotni Nowogórzanie byli górnikami, a dopiero w miarę rozrostu bezrobocia czy nędzy zaczęli się chwytać rolnictwa za przykładem okolicznych wsi, a może z nakazu pana na Tenczynie, właściciela czy pierwotnego zawłaszczyciela okolicznych terenów.

Na ten aspekt historji Nowej Góry należy położyć szczególny nacisk, gdyż cała dzisiejsza rzeczywistość społeczno-gospodarcza dookoła niego się obraca, jak to na swoim miejscu szczegółowo się przedstawi.

Ostatni wreszcie zabytek archeologiczny, jaki tutaj wpada w oczy, to szczątki wałów obozu szwedzkiego tuż za Nową Górą na tzw. Bartlowej. Niezbity to ślad pobytu Szwedów w Nowej Górze, w czasie oblężenia Krakowa.

Wzmianki kronikarskie. Początki legendarne.

Jeśli chodzi o źródła pisane, są one odnośnie do Nowej Góry bardzo skąpe. Poza szczupłą garstką niepowiązanych i nigdy jeszcze drukiem nie ogłaszanych wiadomości, przechowanych przez kronikę miejscowego kościoła parafjalnego, nie zdołałem natrafić na żadne prawie, poza Długoszem, wzmianki historyczne o Nowej Górze, dotyczące zwłaszcza jej początków. Ponieważ jednak studjum moje nie jest pracą historyczną, z drugiej strony nic na razie nie każe przypuszczać, że mogą się w historji Nowej Góry kryć jakieś rzeczy ważne, nieznane ogólnej historji Ziemi Krakowskiej, sądzę, że wystarczy zrekonstruować przeszłość Nowej Góry na podstawie materjału w danych warunkach jedynie dla mnie dostępnego.1/

W kronice parafjalnej znajduje się na samym wstępie odpis nielegalizowany "Kopii erekcji kościoła parafjalnego w Nowej Górze roku 1313, dnia 8 września fundowanego".

W akcie tym czytamy między in.:"....ego honorabilis ac strenuus vir Venceslaus Brandysz, eques Malthansis, fundata Ecclesia mea Nowogorensis /tak/ murata, tituli S.Spiritus quae dicata est /tak/. Proqua Rektoreque Scholae ejusdem Nowogorensis talis assignat Dos". Tu wylicza pismo różne dotacje jako-to meszne z Nowej Góry, Miękiny, Czerny, Filipowic i połowy Ostrężnicy składane

---

1/ Oryginalne akta zapisów dla kościoła w Nowej Górze od najdawniejszych czasów aż do roku 1802 - wedle dokumentu urzędowego wydanego kościołowi w Nowej Górze przez Naczelnika Głównego Arhiwum Królestwa p.Bentkowskiego dnia $\frac{18}{30}$ maja 1844 - znajdują się w Warszawie, w Głównym Archiwum Królestwa, księga 1053, karta od 38-142. Dokument ten przechowywany w Archiwum zawiera 55 pozycyj, m.in. "Erekcyi Kościoła w Nowej Górze kopiia".

w owsie i życie na św.Marcina, trzy role kmiece, 10 poddanych /subditos decem qui in hebdomada per dies duos laborare debent/ i t.d. Zakończenie brzmi: "Quam fundationem Nowogorensem in omnibus punctis his expressis approbando confirmando et ratificando manu mea propria subscriptam Aigillum pensile Gentilitium appendo Datum in villa mea haereditaria Nowogorensi, Die 8-va mensis Septembris A.Dni 1313-tio. Venceslaus Brandyszek".1/

Nie zamierzam przeczyć autentyczności tej "erekcji". Wierzyło w nią kilka pokoleń tutejszych proboszczów. Nie mogę tylko zrozumieć w jaki sposób honorabilis vir Venceslaus Brandysz tytułuje się w roku 1313 "eques Malthansis", skoro nazwa "maltańskich rycerzy" dopiero od roku 1530 się datuje, tzn. od czasu, kiedy Karol V. oddał Joannitom wyspę Maltę. Chyba że "malthansis" znaczyło wtedy co innego niż "maltański", tem więcej, że w poprawnej łacinie mówi się "melitensis"- /ale redaktor "erekcji" z łaciną był dość słabo obznajomiony, jak widać choćby z tych kilku zdań wyżej przytoczonych/. Nie wydaje mi się też prawdopodobne, by w r.1313, a więc w okresie krwawych walk o Kraków, życie rolnicze w osadach 4 mile od Krakowa położonych było tak rozwinięte, żeby wsie mogły składać meszne, żeby parcele były podzielone i spisane serwituty uregulowane, prawo szanowane.

Przyjąwszy mimo to akt erekcji za prawdziwy - wysnuć z niego moglibyśmy następujące wnioski: 1. Nowa Góra była w r.1313 wsią

1/ "... Ja czcigodny i dzielny mąż Wacław Brandysz, rycerz Maltański, zbudowałem kościół murowany w Nowej Górze swoim kosztem pod wezwaniem Ducha św. Dla tegoż kościoła oraz dla rektora szkoły przy tymże kościele w Nowej Górze aprobuję, potwierdzam i zatwierdzam we wszystkich tu wymienionych szczegółach oraz podpisuję w dowód tego własną moją ręką i przyłożeniem małej pieczęci rodowej. Dane we wsi mojej dziedzicznej Nowa Góra dnia 8 września, Roku Pańskiego 1313-go. Wacław Brandysz..."

należącą do kawalera Wacława Brandysza. 2. Posiadała kościół murowany pod wezwaniem Ducha św., a proboszcz, rector ecclesiae, był równocześnie kierownikiem szkoły, rector scholae. 3. Historja Nowej Góry łączyłaby się z familją Brandyszów herbu Radwan, którzy wedle niemieckiego /t.III.str.800/ byli nieodstępnymi towarzyszami Bolesława Śmiałego. Wedle legendy, której śladów jednak w Nowej Górze nie spotkałem, Brandysze mieli dokonać z Bolesławem zbrodni na Skałce, dotknięci zaś klątwą rozproszyli się w północnych lasach Krakowa, kryjąc się w zamku na wzgórzu Wietrznikiem zwanym /404 m/ w Radwanowicach, dwie mile od Krakowa, i jeszcze dalej dwie mile, w lasach na Nowej Górze /447 m/. Fundacja kościoła w Nowej Górze byłaby w tym wypadku aktem ekspiacji późniejszych Brandyszów za winy dziadów czy pradziadów. Wskazywałyby na to wstępne zdania "erekcji",[1/] jak również ślub zakonny rycerza Brandysza nie wstępowania w związki małżeńskie. W każdym razie są to tylko przypuszczenia, które nazwijmy _legendarnym początkiem_ Nowej Góry.

Osada na prawie magdeburskim.

Pierwszą bezspornie już historyczną wzmiankę o Nowej Górze znajdujemy u Długosza /Liber Beneficiorum,t.II./, który pod rokiem 1440 tak o Nowej Górze pisze: "Nowomonecze alias Nowa Góra, oppidum, habens ecclesiam parochialem ligneam in se sto spiritui

---

1/ "Ineffabilis altitudo Providentiae nullis inclusa limitibus, recti censura judicii constituit - ut humanae frogilitatis conditio quaerat sibi judicio remedium, Proinde ego honorabilis" i t.d

dicatam - cuius haeres Andreas Thąnczyński, de annis hippennium. In quo sunt łanei /łany/ oppidanorum, de quibus solvitur decima varro modo".1/

Dziedzicem Nowej Góry był zatem w r.1440 Andrzej z Tenczyna, którego jak wiadomo zamordowali mieszczanie krakowscy w r.1451, w kościele franciszkańskim. "Oppidum" Nowa Góra powstało więc z wszelką pewnością przed rokiem 1440, na prawie magdeburskim, jak świadczą inne dokumenty. Kto jednak, kiedy i kogo w Nowej Górze osadzał na przywileju lokacyjnym: Brandysz czy syn Nawoja Jan z Tenczyna, osadników niemieckich czy ludność miejsową z pod prawa polskiego na niemieckie - tego ustalić się nie da.

Za przeniesieniem ludności tubylczej z prawa polskiego na niemieckie przemawia jednak ten ważny moim zdaniem argument, że w księgach metrykalnych od r.1598 go już skrupulatnie dla całej parafji prowadzonych i do dziś zachowanych - prawie że nie znajdujemy nazwisk o niemieckim brzmieniu; raczej możnaby rozpoznawać niektóre nazwiska czeskie.

Nazwiska mieszkańców Nowej Góry w latach 1598-1700.

Przytoczenie szczegółowe tych nazwisk, poza ściśle teoretycznym zainteresowaniem, może przynieść następujące korzyści praktyczne: 1. Ułatwi dzisiejszym rodzinom nowogórskim nawiązanie łączności z dawną historią ich osiedla. Wiele bowiem nazwisk z przed 350 lat rozbrzmiewa i dzisiaj po Nowej Górze. Oznaczymy

---

1/ Nowomoncze inaczej Nowa Góra, miasto, mające kościół drewniany pod wezw. Ducha św. Dziedzicem tego miasta jest Andrzej Tenczyński, rycerz... Są/w tem mieście/ łany, z których mieszczanie opłacają/kościołowi/ dziesięcinę w różnych wysokościach.

je gwiazdką.- 2.Zorjentuje nas poniekąd w zajęciach fachowych dawnych mieszkańców i stosunkach społecznych wówczas panujących. 3.Zachowa przed niepamięcią piękne niektóre nazwiska dzisiaj nieużywane i ewentualny powrót do tych nazwisk.- 4.Przedstawi procentową wymianę nazwisk w Nowej Górze, a tym samym przypuszczalnie i stan posiadania w ciągu 300 lat.- 5.Zobrazuje przekształcenie niektórych nazwisk w ciągu jednego wieku.

Na przełomie XVI i XVII wieku, mniej więcej od r.1617 spotykamy jeszcze w Nowej Górze ludzi bez nazwisk. Zapisane one
/Anna-polionis filia /Anna, szlifie-
są w księgach metrykalnych tak: /Anna filia advocati - Joannes
rza córka/, Andreas rotificis filius /kołodziej/,
f.advocatis- Blapius f.fabri /robotnik, górnik/ - Christophorus f.pellionis /kuśnierz/ - Cristina f.militis - Joannes textoris /tkacz, knap/ - Mattheus pellionus - Mathias satoris - Nikolaus fabri - Petrus rotificis - Pellionis Anna - Sophia militis - Valentinus militis - Valentinus satoris - Ale to już wszystko. Obok tych "szczątkowych" zapisów mamy jednak od roku 1598 przeważnie nazwiska pełne. Podaję w kolejności chronologicznej.

A.

Antoszek - Antosz - Antossowski - Antosik - *Antos[1]
Adamus - Adamczyk.

B.

Baran, Bassowski, Będziński, Browarek, Biesiada *, Buczyński, Budzyk, Bednarz, Banasik, Blecharz *, Bodzęta.*

C.

Curyło /1601 złotnik/ - Curyłło - Curillo - Curelo - Czuryłko /1631/ - Czurełło - Cyrułło /1700/- Cyryłło - Cyran *

1/ gwiazdka oznacza dziś /1939/ istniejące nazwiska w Nowej Górze, a już w latach 1598-1700 notowane w metrykach. Niektóre z nazwisk znajdują się, ale już nie w Nowej Górze, lecz np. w Krzeszowicach, Tenczynku i t.p.
Pauza /-/ przy nazwiskach oznacza przemianę nazwiska na następne

Ciężadło - Ciężadełko, Czaik, Czaja, Czech * z dopisem "słodownik", Cieśla, Czeszek - Czesek, Cygan - Czyganek - Czygan - Czygankiewicz, Czechowicz.- Cierp, Cieplik.

D.

Drap /dzwonnik/, Dibert /1600 raz jeden/, Dombrowski /civis cracov./, Doia - Doła *, Dutczyk, Dudek *, Dembski *, Dydalik - Dibalik - Diabolek - Diabołek /1619-1690/, Durka - Durek - Durski - Dura *, Dratwa - Dratewka, Domagała - Domagalski, Debossowski - Dorinek,- Dorynek * .

F.

Ficik /1600/ - Ficzyk - Ficek - od 1700 Fitek* i Ficek *, Flak, Frankowicz - Franek, Figuth, Flaga, Filipowski, Filo */1680 z Zimnodołu/.

G.

Goryczko, Garbarz /kuśnierz /, Grzybiel, Gołąb - Gołąbek-Gołąbowicz, Gistrowicz - Gister /kuśnierz/, Gaja - Gaj - Goik - Gall /1615/, Grabowski *, Godyniek - Godyń *, Gwiazda, Garbarczyk, Szel - Szlczka /1680/, Sieczek, Gładysek /sz-lifierz/, Grucza - Gruca, Graczka - Gracka, Głazek, Grzanka.- Glen * - Glenik, Gargol, Gotkowski *, Granik - Grzywa, Gronkowicz.

H i Ch.

Pod r.1613 zapisano dwoje dzieci tych samych rodziców Szymona i Zofji; pierwsze Dorota, ur.12.I. nosi nazwisko Hucherko *, druga Zofja ur. 25.IX. tegoż roku: Huchro. Nazwisko Hucherko i Chucherko trwa do dziś dnia[1] jest jednym z najczęściej spotykanych. W r.1643 z tego rodu był wójt nowogórski, który przezwał się Chuchrowicz, dziś niesp-otykane podobnie jak i Hojnowski.

J.

Janoszczyk /górnik/, Jakobowicz - Jakobczyk - Jakobiec, /garbarz/, Janotka - Janota, Jez-Jezyk - Język, wyemigrował do

Myślachowic skąd po 300 łatach wrócił jego potomek do Nowej Góry jako Dzedrzyk, podający się uparcie jako Zezyk.†

K.

Krawczyk - Krawiec, Klima † /od 1599/ - Krzak - Klimka - Kował - Kowal, Kowalla, Kawalla † /od 1600/, Kołodziej, Kołodziejczyk, Kędziorka - Kędziorek - Kodziarek, Klepka, Kasprzyk Gallus /1608/, Kozwalka, Kwaśniewski,† Kita† - Kitka /kołodziej/, Kurzywilczek - Kurzywilk, Ksel/Kysela ?/, Kikutek - Kikuth, Kozusik - Kozusek - Kocusik - Kocoł †, Kurdziełeczek - Kurdziołeczek - Kurdzielik - Kurdziel †, Kadłuszka, Kot †/1615/, Kozak †/1 Kowacz, Kowalczyk, Kuśnierczyk - Kuśnierz - Kuśnierzak, Kacz, Kaptur - Kapturek, Kwartnik, Krupa, Kur - Kurek †, Kupka, Koziołek † - Komornik, Kukla, - Kulka, Kłączek - Kłeczek †, Klepczyk - Klepka - Kościelecki /organista/ - Kasza.

L.

Lizaczek-Lisaczek /szewc/ - Lizak, Lisz, Lasoniek - Lasoń,† Laszkowski, Leskowicz, Lipski /nobilis/, Ladwin.

Ł.

Łaganek /1604/ - Łaganik - Łagan,† Łęcki, Łopcowski, Łabusz - Łebus - Łabuz - Łabuzek.† Rzadko kiedy wymieniony jest zawód w zapisie metrykalnym.

M.

Mazur,† Mazurek, Mamotek, Makusek - Makuszek, Miarka, Mittetla, Michalcze - Michałek, Malost, Miemczyk, Makuch, Maciejowski,† Mitunkcik , Mnirski, Mikołajski,† Macherzynka - Machera, Mrocek, Mitka, Malinowski.

N.

Niemczyk, Nędza alias Sieron, Nowogórski, Nowakowicz - Nowak † Nowakowski,†

O.

Oczkowski, Ocztowski, Ogonek, Opatka, Opocki, Orleczan,

Ociepka, Opiekunek.

P.

Piękuszek, Piesek, Piotrowicz - Piotron - Piotrowszczyk /1617/, Piekwiczek, Paczek /nobilis/, Piczek - Pieczek /ślusarz/, Pokorski, Pisarski, Picułka - Pitułka, Pałka +/1653 po raz pierwszy - nie mogło zatem to nazwisko łączyć się z zajęciem egzekutora wyroków sądu miejscowego jak to pisze Stan. Polaczek "Powiat Chrzanów, str...../ - Pierscien, Pióro - Piórko,+ Plesowski.

R.

Raciborski /nobilis/, Rozumsik, nazwisko pisane już wtenczas w Filipowicach jako Rozmus, w Nowej Górze zaś dopiero od 1650 Rozmus.+ Ponieważ takie początkowe zdrabnianie nazwisk powtarza się często, np. Lasoniek, Łaganek, Kurdzieleczek i t.p., było widać regułą tak nazywać przybyszów z okolicznych wsi, w których ojcowie nosili już nazwisko Lasoń, Łagan, Kurdziel i t.d. - Rusin /1669/ - Rusinek - Rusek,+ Rydz, Rupkowicz.

S.

Stanik,- Staniczek, Stawinoska - Stawinoga, Soleczka, Ślosarz - Slusarz, Święszek,+ Sloma, Stojak +- Stojaczek, Solipiwko - Solipiwo /pdobno piwo posolone nie zaziębi/, Sarbik - Sarba, Sekuła + /Quem pater cum meretrice nomine regina generavit 162/, Skalski, Słodownik, Szewczyk, Synowicz - Synowiec, Skrzydłowski, Swaida - Swanda, Stefanek, Sosienka - Sosna, Sinowczyk, Stano- Stanko- Stanek - Stanowicz, Stojnowski, Smółka,+Składny, Stryczek+ /pierwszy raz 1643, podobna uwaga jak w sprawie pałki/, Sołtys, Stan, Stawecki, Sywalka, Sarna, Skwarek, Smiczek, Świergoła, Sułkowski.

T.

Tłusta Brygida /1599 illeg./ Textor Piotr /1600/, Tarabuła - Tarabułka - Tarabulski, Tondera,-Tonderek /fryzjer/, Tomczyk, Tokarski, Tomasowski, Trąbka.

U.

Usraniec /do Nowej Góry przyszedł z Miękiny 1600/ - Usrańczyk - Usracz - Uracz † i Uras †.

W.

Wirzbicki /nobilis/, Wilczek, Wróbel, Wnęczek, Węgrzyński, Wawrzynkowicz, Walo - Walko, Wrona, Wieczorek, Wilk.

Z.

Zimnik - Zimniczek, Zięba, Zupniczek, Ziarno - Ziarnik, Zagrodny, Zajeska, Zawierucha † /wójt/, Zajega, Zagórski /nobilis/, Zaremba, Zayka.

Hipoteza o całkowitej przemianie rodów w osiedlach.

Nazwiskami tymi wchodzi Nowa Góra jako społeczność konkretna, do dzisiejszej historji. Jak bowiem zaznaczyłem, źródła pisane zachowały nam spis Nowogórzan dopiero od roku 1598. Nazwisk tych jest do roku 1700 około 240, wliczając w to 15 anonimowych, w każdym razie przeszło 200. Pozostało z nich do roku 1939 czterdzieści trzy w samej Nowej Górze, a /pięć ponadto w okolicznych wsiach/, a więc 1/5 względnie 1/6. Dokładności matematycznej w tych obliczeniach trudno osiągnąć, zresztą wcale o nią tu nie chodzi. W okresie zatem 250 lat ubyło z osiedla 160 - 200 nazwisk, a prawdopodobnie także i rodzin, które zastąpione zostały innymi.

Wypadałoby zatem, że w ciągu 100 lat znikało z Nowej Góry około 60 - 80 rodzin.

Jeżeli proces ten odbywał się wedle jakiegoś niezbadanego prawa, możnaby powiedzieć, że za lat 100 nie będzie ani jednej rodziny w Nowej Górze, która istniała już w wieku XVII, czyli że w okresie 400 lat grupa społeczna zwana Nową Górą wymienia wszystkich swoich członków, zachowując jedynie nazwę.

Hipotezę tę możnaby uogólnić na inne osiedla dopiero po odpowiednich obliczeniach i porównaniu wyników przynajmniej kilku-

nastu rozmaitych osiedli, przy uwzględnieniu ich wielkości liczebnej oraz czynników przyspieszających - jak choroby zawodowe, emigracja, klęski elementarne, - względnie hamujących, jak zdrowotność klimatyczna, higiena, rasa.

Ustaliliśmy, że w wieku XVII było w Nowej Górze około 240 nazwisk. Jeśli zgodzimy się teraz, że nazwiska te oznaczają różnych ojców rodzin; bo wypisane przecież z księgi urodzeń - oznaczają zatem liczbę małżeństw - to wolno postawić pytanie, ile ludzi liczyła Nowa Góra w XVII w. Minimum, które jest pewne, to 240 . 3 = 720 : ojciec, matka i dziecko. Ponieważ zaś trudno przypuścić, by rodziny ówczesne po jednym tylko dziecku miały, - widać z powtarzających się zapisów metrykalnych, że ci sami rodzice wpisywani są 3, 4 i 5 razy - możemy przyjąć rodzinę pięcioosobową jako typową. Zmniejszając zaś liczbę 240 nazwisk o 70 znikających z Nowej Góry w ciągu stulecia, otrzymamy cyfrę 850 jako najniższą granicę stanu ludnościowego w każdym roku XVII stulecia. Inaczej mówiąc, Nowa Góra nie liczyła w XVII w. mniej ludności niż 850, liczyć zaś mogła znacznie więcej, uwzględniając, że do tego samego nazwiska mogło należeć kilka rodzin, że rodziny mogły liczyć przeciętnie więcej niż po troje dzieci, oraz że do liczby ludności tubylczej, w danym roku należy zawsze pewien procent gdzie indziej urodzonych, a więc w księgach metrykalnych miejscowych nie notowanych. Przyjmując zatem tysiąc jako górną granicę liczby ludności dawnej Nowej Góry, z czasów Polski niepodległej, - wcale nie przesadzamy.

Organizacja społeczna w dawnej Nowej Górze.

Pewną orientację co do społecznej organizacji i zawodowej pracy dawnych Nowogórzan dają nam adnotacje przy niektórych zapisach metrykalnych oraz inne szczątkowe zapiski archiwalne.

Nie ulega wątpliwości, że Nowa Góra posiadała samorząd gminny, miała swojego burmistrza z przyboczną radą oraz sołtysa i ławników. Samorząd był organizowany na prawie magdeburskim.

W kronice parafialnej przechowałosię kilka ledwie już odczytać się dających zapisów na rzecz Kościoła, sporządzonych przed urzędem burmistrzowskim. Oto jeden taki zapis, z r.1533-go, a zarazem forma testamentu z XVII wieku:

"Testamentum ultimae voluntatis Grzegorzek oppidani Nowi Montes sub tali forma: In Nomine Domini Amen. Sub Anno Domini 1533-tio, die tertia m-ensis Januarii. In domo praefati Grzegorzek, mei scribae et testium infra scriptorum, ad hoc specialiter vocatorum et rogatorum praesentia constituta, praedictus Grzegorzek concivis dicti oppidi, licet languens mediocriter corpore, sanus tamen mente, compos suae rationis, provisus Ssimis Sacramentis Ecclesiasticis, non compulsus nec aliquo errore devio seductus sed cum deliberatione praehabita, diligenti cum animo volens diem extremum piis misericordiarum operibus securior pervenire, libere et expresse donatione irrevocabili: Imprimis animam suam commendavit Summo Creatori, corpus vero terrae. Domum suam iacentem in platea inter domos, ab una Knapek, ab altera Paguła, una cum agro quod iacet inter agros Szaszynówka ex una, et Jezykówka partibus ab altera Ecclesiae Nowi Montis tituli Sancti Spiritus legavit et donavit.

Item marcas octo pecuniae paratae etiam ecclesiae donavit, qua pecunia data est ad fideles manus Executoribus.

Item porcum taxatum pro media altero marca etiam Ecclesiae donavit.

Item vacam Fraternitati mendicantium, quam accepit Nicolaus Sywałka ad fructificandum.

Ita singula cum singulis computando et cum pecunia parata et domo vendito cum agro secum pensam ut supra. Fecit emere calicem argenteum ad Ecclesiam Novi Montis. Item coeteras res mobiles et immobiles post mortem suam in domo iuventas, in manus exekutorum dedit eas distribuendas per eos ad opera pietatis.

Et hoc in praesentia nostra Consulari, scilicet Adalberto Proconsule pro tunc existente, dicto Szliz, Joanne, Zupario, Michaele, Oppidanis, et praesentia ad hoc specialiter vocato et rogato Venerabili Viro Dno Joanne Decano Novi Montis, quos constituit praedictus Grzegorzek in legitimos Executores. Haec autem praedicta bona sua ubiqua locorum sita fuerint, mobilia et immobilia, remota quvis propinquitate seu affinitate Eclesiae sue Novi Montis legavit pure propter Deum et in suffragium animae suae. Actu, die, anno, mense, quibus supra.

Testament spisany więc w "obecności Urzędu Konsularnego" przez prokonsula Wojciecha Soliza, względnie jego pisarza, fachowego jak widać prawnika. "Consul" to najzwyklejszy radny, a prokonsul - burmistrz.

Inne zapisy, a raczej wpisy sporządzono w samym Urzędzie Konsularnym, czyli radzie gminnej albo burmistrzowskim. Oto początek jednego takiego wpisu z roku 1690, a więc przeszło 150 lat późniejszego, aniżeli cytowany poprzednio testament: "Przed Urzędem Burmistrzowskim Radzieckim y Woytowskim y ławniczym - zwłaszcza na ten czas Burmistrza Woyciecha Stana, Michała Ruskowicza, Jana Godynia, Jakuba Filipowskiego, Sebastiana Kowale, Błażeja Masułka ławników , y inszych ludzi wiary godnyc

Actum in Nova Góra d.8-va Julii 1690 anno. Stanąwszy oblicznie przed tym Urzędem prawowity Franciszek Cierp, mieszczanin nowogórski z małżonką swoją Anną zeznał" i t.d. /że wziął od ks.proboszcza sto złotych, które zapisuje na roli swej tej a tej i obowiązuje się spłacić je tak a tak/ " Co się działo przy Urzędzie zwyż specyfikowanym, anno et die ut supra. Podpisane Melchior Budziński, notarius juratus Novi Montis".- Dopisek: "Extractus ex actis consulavibus Novi Montis".

Aby wpis do ksiąg miejskich akt był prawnie ważny, zeznający czy zapisujący stanąć musiał przed "Urząd zupełny", jak czytamy w innych dokumentach, czyli "w komplecie" - wójt i kilku radnych. Dokumenty ważne jeszcze sporządzał w obecności Urzędu zupełnego "notarius juratus Novi Montis", mniej zaś ważne sam burmistrz z pisarzem gminnym. Oto jeszcze jeden odcyfrowany a bardzo charakterystyczny dokument, z którego przytaczam wyjątki: "Zapis kupna kawałka gruntu..., który to kawałek za 24 Zł Stanisław Domagała sprzedał JMC Księdzu Maciejowi Łuzarkiewiczowi, Kanonikowi Wszystkich Świętych w Krakowie, plebanowi Nowogórskiemu - przy Urzędzie Nowogórskim zupełnym zgromadzonym, jako to Janie Chuchrowiczu burmistrzu, Michale Cyrulskim, i ławnikach Marcinie Piórku y Tomaszu Kawali, także y przy obecności na ten czas będącego woyta Durskiego - w roku 1762, dnia 10 maja - w ten niżej opisany sposób". Następuje, że sprzedawca Domagalski sprzedaje ten a ten kawałek za 24 Zł temu a temu. "I tak ukontentowany został tenże sprzedawca /odebraniem 24 Zł d.m/, wyrok czyni sam za siebie i dzieci do sprzedanago kawałka nigdy się nie wracać, ale do possesyi i donacyi dopuszcza - z powagą Urzędu całego, z sentencyą Prawa Magdeburskiego potwierdza się, z rózgą zieloną, ma mieć moc i nieodmienną trwałość na potomne czasy. Działo się dnia, roku jak wyżej, przy przyciśnieniu pieczęci Prawa naszego. L.s. Kazimierz

pisarz nowogórski."

Dokument ten świadczy wystarczająco, że Nowa Góra organizowała się na podstawie prawa magdeburskiego. Pieczęć metalowa, o której mowa na dokumencie, "z rózgą zieloną" dookoła głowy ludzkiej, dochowała się do dziś dnia i znajduje się w rękach jednego z gospodarzy.

Zakończenie innego aktu gminnego brzmi podobnie: "Tym /nabywam pola d.m./ niżej wyrażeni my Urzędni miasteczka Nowej Góry zabezpieczając prawem, w aktach naszych mieyskich ingropujemy i dla tym większej wagi i mocy przy podpisaniu się wszystkich stron do niniejszey wchodzących transakcyi Pieczęć Urzędową Miejską Nowogórską przy Zielonej Rozdze kładziemy. Działo się w miasteczku Nowey Górze dnia 1-go, miesiąca października roku 1791. Franciszek Piórko - woyt,- Woyciech Chuchrowicz burmistrz - Jan Pitek ławnik". Uderza, że w tym i kilku innych podobnych aktach podpisuje się pierwszy wójt, a drugi burmistrz. Wskazywałoby to, że "Proconsul" z XVI w. zmienił się w wójta w XVIII w., a sołtys w burmistrza. Uderza też brak podpisu zaprzysiężonego notariusza, co zresztą okresem rozbiorów łatwo wyjaśnić.

Kiedy otrzymała Nowa Góra przywilej lokacyjny, niewiadomo.

Sądzę, że najbliższe prawdy jest takie przypuszczenie: Nowa Góra jako pewna część ziemi należała do panów na Tenczynie, znanych w historii polskiej z mądrości, dzielności i szlachetności, a do Kościoła Katolickiego szczerze przywiązanych /wiadomo, że Tenczyńscy odkryli Skargę/. A może chcąc rozpocząć, czy kontynuować rozpoczęte prace kopalniane - nadali Nowej Górz samorząd, zatrzymując przy sobie władzę nadzorczą.

Była więc Nowa Góra miastem prywatnym, zorganizowanym na podstawie tzw. "woli", to znaczy woli pana na Tenczynie. Istnienie ratusza w Nowej Górze i ogólna wówczas moda /wiek XIV/ wskazywałyby, że "wola" wzięła wzór z prawa niemieckiego. Instancją apelacyjną wszakże Nowej Góry nie był napewno Magdeburg czy inne jakieś miasto niemieckie, ale Pany na Tenczynie, którzy z ojca na syna bywali już to wojewodami już to kasztelanami krakowskimi. Gdy więc wsie okoliczne, jak Filipowice, Ostrężnica, Zgota, Psary i t.d. podlegały prawu polskiemu i tzw. pańszczyźnie, Nowa Góra cieszyła się od początku XV wieku samorządem, patrząc nieco z góry na "wsioków". To poczucie wyższości społecznej przetrwało upadek dawnego przywileju i trwa do dziś dnia. Nie byle kto obcy może np. ożenić się z Nowogórzanką. Samorzutna organizacja parobków nowogórskich sprawuje nad tą sprawą ścisłą kontrolę. Przejawia się ona w niedopuszczaniu ujemnie ocenionego "zagranicznego" do mieszkania młodej Nowogórzanki i to czasem w sp-osób dla "kawalera" bardzo dotkliwy. Jednemu np. konkurentowi z Górnego Śląska /wykluczone więc zatargi osobiste/ strzaskano kilka miesięcy temu motocykl, trzymano go w formalnym oblężeniu w domu narzeczonej - aż dopiero wezwana przez rodziców młodej panny policja odprowadziła "kawalera" na dworzec - 6 km od Krzeszowic.

Zawody w dawnej Nowej Górze.

Przywilej przyciągnął sporo obcych ludzi, co widać jasno z nazwisk ówczesnych mieszkańców, w okolicy nie spotykanych i samym brzmieniu wskazujących na pochodzenie niepolskie - jak np. Curillo. Gawalla, Czech, Mittella, Malost, Niemczyk i d

Obywatele ci częścią wymarli, częścią wyemigrowali, w małym zaś tylko procencie przetrwali dotąd, zasymilowawszy się zupełnie, lub utworzywszy pewien amalgamat ludnościowy. Od tych to emigrantów datuje się zapewne początek rzemiosła w Nowej Górze. I tak np. Curillo /dzisiejszy Cyran/ był złotnikiem. Przy innych nazwiskach spotykamy dopisek "szlifierz", który to zawód łączył się z polerowaniem marmurów czerniańskich i przetrwał do dzisiaj w Miękinie. Z innych zapisków, a także z nazwisk możemy wnioskować o istnieniu w Nowej Górze: kowali, ślusarzy, krawców, szewców, cieśli, kołodziejów, garbarzy, kuśnierzy, tkaczy /knapów/, browarników, posługaczy miejskich jak kapturów i kapturków, kotów,- katów, i urzędników, jak notariusz i pisarz, wreszcie górników i rolników. Z zawodów "wolnych" byli adwokat, ze względu na sprawy sądowe,notarjusz rektor szkoły parafjalnej /bardzo często proszony w kumy/ i prawdopodobnie jakiś urzędnik dworski delegowany przez Tenczyn do poboru podatków, czynszów, - wreszcie dwóch księży, proboszcz i wikary.

Trudno przedstawić jak się przedstawiały liczbowo poszczególne rzemiosła. Na podstawie aktów sądzić jednak można, że do najliczniejszych należeli: tkacze, szewcy wraz z garbarzami i kuśnierze, następnie kołodzieje, górnicy i rolnicy. Pewne ślady wskazują, że dwa zawody posiadały organizację cechową: szewcyi tkacze zwani tu knapami. W czasie przejazdu przez Nową Górę do Krakowa "Fryderyka Augusta, księcia wielkiego warszawskiego" dwa cechy "szewski i knapski" - jak informuje kronikarz parafjalny - "asystowały z chorągwiami i tarabanem". W pewnym zaś domu znalazłem starą kartkę, resztkę dawnej książki, z napisem: "Księga płatnicza oraz i do wpisywania ludności przybywających do towarzystwa członków proffessyi konsztu szewskiego w Nowej Górze, uprzywilejowanego niegdyś przez Króla Polskiego Korybuta Wiśniowieckiego".

W opisach inwentarskich ołtarzy kościelnych od wieku XVI zachowanych,nie spotykamy jednak żadnej wzmianki jakoby który z tych ołtarzy miał być cechowym. Nie ma też po tych cechach dzisiaj żadnego śladu.

Dawny kunszt "knapski" wyrabiający sławne na okolicę płótna, między innymi artystyczne "rantuchy" /długie chusty/ przestał zupełnie istnieć w Nowej Górze od lat 40. Na upadek tego zawodu liczącego jeszcze w r.1864 piętnastu ludzi, złożyło się wiele przyczyn. Najpierw zamknięcie wskutek rozbiorów granicy w stronę Olkusza i w ogóle Kongresówki; pozostał tylko rynek krzeszowicki i krakowski, na których płótno nowogórskie zostało wyparte przez tańsze i lepsze płótno góralskie. Następnie maszynowa fabrykacja płócien bawełnianych, która odebrała knapom zarobki. Wreszcie brak miejscowego surowca, znoszonego dawniej z poza Nowej Góry, na której gruntach len się słabo udaje, a choćby się i udał nie ma go gdzie ani czem wymoczyć, z powodu braku stawów i odpowiednich wolnych miejsc na suszenie. Nie utrzymała się też tradycja "kunsztu" szewskiego. W r.1864 było tutaj 8 szewców, dzisiaj jest ich 6, a w tem 4 "od naprawek" a tylko dwóch wykwalifikowanych, w pojedynkę zresztą pracujących. Co do innych zawodów dawniejszych można powiedzieć, że upadły one zupełnie, a ruch rzemieślniczy w Nowej Górze prawie nie istnieje. Nie znaczy to, by obecna "wieś Nowagóra" nie miała swego wiejskiego podkuwacza koni, kowala, krawca czy szewca. W stosunku do ogółu ludności stanowią jednak ci domorośli przeważnie rzemieślnicy znikomy procent. Zawodowy ruch obecnej Nowej Góry nastawiony jest dzisiaj wyłącznie prawie na kamieniarstwo, rolnictwo i górnictwo, o czem szczegółowo niżej.

Wiara i obyczaje w dawnej Nowej Górze.

Pod względem religijnym i obyczajowym przedstawia się Nowa Góra od samego początku historycznego jako wierna córa Kościoła rzymsko-katolickiego. Reformacja nie zostawiła tu żadnego śladu. Liczne zapisy i ofiary na Kościół i jego bractwa, zwłaszcza na bractwo św.Aniołów Stróżów, zaprowadzone tu przez OO.Paulinów z Częstochowy w roku...... oraz na bractwo żebraków, o którym jednak brak szczegółów, świadczą o wierze z uczynkami. obyczajowość można też do pewnego stopnia ocenić z faktu, że w ciągu całego XVII stulecia nie zapisano w księgach urodzeń tylko pięcioro dzieci nieślubnych, względnie "przedślubnych." Tradycja głosi, że Sąd nowogórski karał surowo tak nieobyczajność jak i kradzież. Podobno parobek za popełnienie niemoralnego czynu był codziennie przez miesiąc obwożony po mieście na drewnianym koniu, wreszcie łamany kołem. Pewną kobietą zaś skazano na śmierć za kradzież kilku główek kapusty.1/

W ciągu wieku XVII spotykamy w Nowej Górze dwie rodziny żydowskie, zanotowanych w parafjalnej księdze urodzeń jako "religji starozakonnej". Żydzi przybywają licznie do Nowej Góry dopiero po rozbiorach, kiedy bliska granica rosyjska, przechodząca między polami nowogórskimi a gorenickimi, ułatwia im tutaj proceder przemytniczy. W r.1864 liczy Nowa Góra 52 żydów./W r.1939 - piętnastu/.

Wspomnieć jeszcze trzeba, że przed najazdem szwedzkim za czasów Jana Kazimierza wydobywano w Nowej Górze w wielkiej ilości ołowiankę. W nagrodę za zniszczone z tego powodu pola nadał Król Jan Kazimierz Nowej Górze przywilej na odbywanie jarmarków

---

1/ Tak o Nowej Górze Stanisław Polaczek w opisie Powiatu Chrzanowskiego str.246. Prawdziwości tej relacji nie mogłem jednak stwierdzić, a to co dzisiejsi ludzie tu opowiadają, może być właśnie pod wpływem lektury książki Polaczka.

raz na miesiąc. Jarmarki te jednak nie odbywają się już w Nowej Górze od 150 lat, raz z powodu odcięcia drogi od Olkusza przez granicę rosyjską, skąd do Nowej Góry najlepszy dojazd, a także z braku wody do pojenia zwierząt.

Ślady politycznej historji Polski w Nowej Górze.

Miasteczko Nowa Góra dzieliła losy Ziemi Krakowskiej przez cały bieg dziejów Polski piastowskiej i jagiellońskiej, elekcyjnej i porozbiorowej. Sama nie zaznaczyła się wprawdzie niczem w kształtowaniu tych losów. Odbijały się jednak na niej wszystkie prawie dole i niedole,przez które przechodziła Rzeczpospolita. A więc kwitnie Nowa Góra najbujniej w czasie złotego wieku, do czasów wojen szwedzkich. W r.1655 zajmują Nową Górę Szwedzi i okopują się w niej jako na świetnym - wedle ówczesnej sztuki wojennej - stanowisku górującym nad okolicą i trwają tu aż do 1657 r., kiedy to zmuszeni przez austriackie wojska musieli odstąpić od oblężenia Krakowa. Za zniszczenie, jakiego wtenczas Szwedzi w Nowej Górze dokonali, pozostawili po sobie jedną pamiątkę: zbudowali bity w skale gościniec prowadzący z Nowej Góry przez Bartlową do Krzeszowic, łącząc w ten sposób Warszawę - Olkusz - przez Nową Górę - z Krakowem. Dotąd bowiem droga z Krakowa do Warszawy prowadziła tzw. "drogą śląską" przez Krzeszowice, Filipowice, Trzebinię zostawiając na boku Nową Górę.

Dzięki tej drodze stała się Nowa Góra "traktem", przez który przejeżdżały czasem orszaki królewskie. Kronika parafjalna notuje dwa takie przyjazdy, które ówczesnym Nowogórzanom unaoczniały Polskę. Jeden, 3.lipca 1787 roku, kiedy to przejeżdżał przez Nową Górę z Krakowa do Warszawy "Nayjaśnieyszy Król

Polski Stanisław Poniatowski August Czwarty". Drugi raz 7.maja 1810 roku, kiedy po odebraniu Ziemi Krakowskiej przez Legiony Polskie Austriakom, "Fryderyk August, Król Saski, Wielkie Książę Warszawskie, przy paradzie kawalerji ułanów polskich" przejeżdżał z Warszawy do Krakowa. Przejeżdżał tą drogą także poseł turecki do Berlina w roku 1797.

Ciekawie co do chronologicznego następstwa przedstawia się w dziejach Nowej Góry okres rozbiorów, powstanie Kościuszkowskie, Wielkiego Księstwa Warszawskiego i Wolnego Miasta Krakowa. Co jakiś czas inne w Nowej Górze przebywają wojska i inny "rząd" nakłada i egzekwuje podatki i kontrybucje. Daty te tak chaotycznie podawane przez różnych historyków, ustalam tutaj na podstawie Kroniki Parafjalnej nowogórskiej oraz licznych nakazów i kwitów podatkowych, których za lat parę nie można już będzie prawdopodobnie odczytać. Choć więc te rzeczy nie należą ściśle do tematu, trudno się oprzeć pokusie, by ich treść w ten sposób od zniszczenia nie ratować.

Pierwszy rozbiór pozostawił Nową Górę sprzyjającą konfederatom barskim przy Polsce. Notuje kronikarz, że ~~zaх~~ czasu "Sejmu Walnego w Warszawie przez dwa roki pod konfederacyą ciągle agitującego" nałożono w Polsce po raz pierwszy podatki stałe na wszystkie majątki świeckie i duchowne. Odpowiednią ustawę nazwano popularnie "prawem koegnacyjnym". Dwory i plebanje bogatsze, mające po dwa lub więcej tysięcy intraty płaciły od każdego sta - 20 Zł "Wsie zaś i plebanje nie wynoszące do dwóch tysięcy złotych polskich intraty, płaciły do skarbu koronnego po 10 Zł od sta." Szacunku majątku i dochodów miały dokonać komisje królewskie po województwach i powiatach, gdzie zainteresowani zeznawali pod przysięgą. Tutejszy proboszcz, ks.Zamoyski otrzymał wezwanie "Na Ratusz Krakowski na dzień 18 sierpnia 1789 r", gdzie wedle jego zeznań pod przysięgą złożonych, ustalono mu dochód na "1762 złp

i 3 1/2 grosza", podatek zaś kazano płacić "125 złp. 7 groszy na całą roczną ratę", bowiem "na expens kościelny i domowy potrącono 500 zł."

Prócz tego "nadzwyczajnego"podatku, pozostały dawne: dymowy od każdego komina po 2 zł rocznie - i subsidium charitativum, rok rocznie od wojen szwedzkich pobierane - 12 zł rocznie.

Interesujące są ówczesne ceny płodów, przyjmowane przez Królewską Komisję szacunkową.: korzec żyta - 6zł, owsa-3zł, jęczmienia - 5zł, grochu - 8zł, tatarki - 4zł /dziś zupełnie w Nowej Górze nie siewanej/. Ceny te, - jak zobaczymy - podskoczą w okresie 1800 - 1812 prawie czterokrotnie.

Osobny podatek w naturze pobierało od roku 1790 wojsko, mianowicie każdego roku miała plebanja nowogórska dostarczyć i "do magazynu wojskowego na Zamek Krakowski 10 garncy żyta i 20 garncy owsa, Podatki w ten sposób wyznaczone opłacano także,- ale tylko przez dwa miesiące - "komisji województwa i powiatu krakowskiego podczas insurrekcyi Obojga Narodu w Polszcze i Litwie, dnia 24 marca 1794 rozpoczętey a trwającej do dnia 2.listopada roku jako wyżej". Zaznaczyć tu trzeba, że cała Diecezja Krakowska wówczas pod biskupem jurskim, złożyła na powstanie Kościuszkowskie daninę ze srebrnych i złotych naczyń i sprzętów kościelnych, które księża dziekani przywozili do klasztoru na Bielany i tam komisji wojskowej oddawali.

Dnia 15 czerwca, w niedzielę św.Trójcy 1794 r. zajęli Kraków i Sandomierz Prusacy. Proboszcz Nowejgóry płaci im w Krakowie podatek jak dotąd, a oprócz tego 50% "na lazaretowe nakłady dla wojska [illegible] pruskiego".

W roku 1796 zajmują Nową Górę wojska austriackie. Podatki płaci się w cyrkule Olkuskim, który nakłada jeszcze specjalny podatek wojenny. Kraków oddali Prusacy 6.stycznia

Austriakom, sami ustępując ku Libiążowi, na Żarnowice ku Warszawie. Mimo zajęcia Krakowa przez Austryaków, Nowa Góra należy administracyjnie dalej do Cyrkułu Olkuskiego, a złote polskie zmienia się na"złote ryńskie" w stosunku 1 reński = 4 złp. Rząd Austrjacki nakłada nowe podatki : "klasyfikacyjny", t.j. procentowy od zasadniczego, kwaterunkowy, a prócz tego rekwiruje zboże, licząc w r.1803 za korzec żyta 16 złp. /na targu było po 24 złp./, owsa - 8 złp./na targu 12 złp./. Następuje chaotyczna zmiana miar polskich na uaustrjackie /"1 miara niższej Austryi równa się 1/2 korca lwowskiego", w których się ludność zupełnie nie orjentuje. W r.1805 każe już Nowej Górze "Cesarsko-królewski Urząd Cyrkularny w Krakowie" płacić podatki w Krakowie, a odsypy dowozić początkowo do Krakowa, potem do Cieszyna, a następnie wr.1807 do Wadowic. Furmanki z odsypami konwojował żołnierz austrjacki, któremu za drogę z Nowej Góry do Wadowic "prócz wiktu za ten czas płaciło się 12 zł".

Zaznaczyć należy, że od r.1802, po raz pierwszy w histoji nowogórskiej, zaczyna pobierać podatek od plebanji miasto, mianowicie "podymne", a potem "kwaterunkowe", w niewielkiej zresztą kwocie 12 zł rocznie.

Dnia 21.października ukazał się "dekret gubernialny", ogłoszony w 4 miesiące później przez Konsystorz Krakowski, aby "rządy kościołów bądź świeckich bądź klasztornych, srebra kościelne bądź do nayświętszey Ofiary potrzebne bądź do ozdoby służące do Komissyi ces.król. Tymbralnej składali" i to wedle spisu inwentarza za rok 1797. Srebra te można było z rąk Komisji wykupić, składając w gotówce cenę szacunkową. Wykupiony przedmiot stemplowano.

Rządy austrjackie trwały w Krakowie do połowy 1809 r. Dnia 15 lipca 1809 r. nadeszły Wojska Polskie, które "Galicyą Zachodnią do samej Wisły zwycięską ręką odebrało i obronną utrzymało."

Powstała "Wysoka Administracya Powiatu Krakowskiego", która zaczyła znowu ściągać podatki i rekwirować w sposób dla ludności dotkliwy. Sama plebania nowogórska złożyła w r.1809 na Wojsko Polskie kwotę 3.324 zł w gotówce i prowiantach - wedle następującego wyszczególnienia: 15 korcy jęczmienia po 40 florenów pol.. 61 korcy owsa po flor.pol. 36, jeden korzec grochu - 13 fl. pieniądze na konia 198 flor., na wódkę żołnierzom 34 flor., na umundorowanie woyska 241 flor., siano, słoma, 176 bochenków chleba, mąka i t.d. dopełniały reszty. Jedną pozycję trzeba jeszcze wyszczególnić : " na podarunki Komisarzom Wojennym przy oddawaniu prowiantów 180 flor."

Kronikarz wyjaśnia krótko zaszłe w Nowej Górze i "powiecie krakowskim" polityczne zmiany. Od 13 marca 1809 do 13 kwietnia tegoż roku stała w Nowej Górze i okolicy konnica austryacka razem z artyleryą i infanteryą". Wojsko to pociągnęło następnie w stronę Olkusza i Częstochowy pod Warszawę, gdzie przybył mu w sukcos szwagier cesarski Ferdynand, który jednak pod naporem Polaków musiał rejterować ku Toruniowi straciwszy wiele woyska w Wiśle pod Toruniem. Tymczasem Wojsko Polskie pod Księciem Józefem Poniatowskim rozgromiło resztę Austriaków pod Raszynem i zdobywając fortece Zamość, Kielce, Sandomierz różnemi drogami, także i przez Nową Górę wkroczyło do Krakowa, 15 lipca 1809, a potem rozlokowało się po okolicznych miasteczkach. Dnia 10 lutego 1810 ukazał się manifest, opublikowany w całej diecezji krakowskiej, że "zdobyta przez Polaków Galicya zachodnia przyłączona została do Księstwa Warszawskiego pod protekcyą Wielkiego Napoleona Cesarza Francuskiego i Protektora Ligi Reńskiej". "Księstwo to jest teraz pod panowaniem króla saskiego Fryderyka Augusta, który na dniu 7-mym maja 1810 roku przez miasteczko Nowogórskie solenny odbył przyjazd".

Krakowska prefektura Wielkiego Księstwa Warszawskiego wzięła się energicznie do ściągania z ludności podatków, grożąc sądową egzekucją i rozmaitymi karami. Nakazy ówczesne płatnicze rozsyłane "dworom i gromadom" takie miały zakończenie: "Gdyby w przeciągu powyżej oznaczonego terminu Dominium lub Gromada nie zapłaciła obrachowanego podatku, za każdy dzień po upłynionym terminie aż do pierwszych dni sześciu zapłaci egzekutnego od każdego złotego do Kasy Departamentowej denar jeden, za każdy dzień po upłynionych sześciu dniach aż do dwunastu dni - denarów dwa, za każdy po upłynionych dwunastu dniach aż do 18 dni denarów trzy. Jeśliby zaś zapłata nie nastąpiła, tedy po 18 dniach upłynionych nastąpi sekwestracya ruchomości i dóbr przez Burgrabiego sądowego. W Krakowie dnia... września 1810. Prądziński. Z.D.S.

Oprócz podatków w pieniądzach egzekwowano konie, krowy, zboże i t.d., które trzeba było odpławiać początkowo do magazynu krakowskiego, potem /1812/ do krzeszowickiego, gdzie stworzono podprefekturę. Zbiedzona ludność nie mogła podatków płacić w terminie, to też kronikarz wspomina o licznych egzekucjach. "Egzekwent gwardzista" przychodził do płatnika, który obowiązany był dać mu mieszkanie, wikt i dwa złote dziennie. Po dniach trzech "egzekwent" dokonywał zajęcia " w podwoynej wysokości". Pismem z dnia 29 marca 1813 zawiadamia podprefektura krzeszowicka Nową Górę, że ponieważ "liwerunek do magazynu nie nastąpił w terminie, ustanawia się egzekwenta, któremu dziennie 1 zł i żywność dać należy, a jeśli 12 godzin upłynie bezskutecznie, natenczas sobie należy przypisać wszelką winę, że w tak gwałtownej potrzebie nastąpi zabór przez woyskowych nieomylnie. podp. Mszański".

Rok 1813 w dziejach Nowej Góry.

Rok 1813 zapisałsię w dziejach Nowej Góry jako okres istnej wędrówki narodów, a raczej okres wędrówki różnych wojsk do Krakowa i od Krakowa. Każde z tych wojsk rekwirowało i po prostu rabowało, co zbiedzona ludność miała jeszcze pod dachem. I tak - wedle kronikarza parafjalnego: Dnia 19 lutego 1813 "pułkownicy i inni officyerowie polscy do Nowej Góry na nocleg ściągnęli. Nazajtrz przybyły bagaże z różnemi rzeczami woyskowymi, armaty prochy i przejechały do Krzeszowic. Za tymi bagażami 22 lutego JW.Kamieniecki generał dywisyi przybył i na plebanii oraz w kamienicy, gdzie Pan Willamowski exaktor od komsumpcyi mieszka, przenocował. Nazajutrz na to mieysce JWP.Brzeziński Pułkownik i Alfonsy Francuz w plebanii kwaterą stanęli, a we wtorek z generałem Kamienieckim do Trzebini na konsystencyę ruszyli. Drugiego marca 1813 jakiś kapitan z I pułku z podporucznikiem przez dwie niedziele na plebanii kwaterował".

"Dnia 18 marca Grabowski generał, dyssydent, Litwin, z trzema tysiącami Moskali stanął w Nowej Górze. Po dniach 10-ciu wymaszerował do Krzeszowic w samą niedzielę przedpostną."

Widocznie generała rosyjskiego ścigały oddziały polskie, gdyż pod datą 1.kwietnia 1813 pisze kronikarz:"W tym dniu przybył do Nowej Góry kapitan Wielkopolanin Chrzanowski na kwaterę ze swoją kompanią i ruszył ku Krakowu dnia 27 aprila. Po wyjściu woysk polskich z całej parafji nowogórskiej przybył tegoż dnia Regiment Huzarów Węgierskich, generał owych stanął kwaterą na plebanii i dla woyska kazał zabić plebańską krowę. Jeszcze dobrze nie ruszyło wysko węgierskie, natychmiast , 29 aprila woysko rosyjskie przypoło tegoż dnia przed południem do Nowej Góry, w plebanii stał jakiś Książę. Woysko to nazajutrz pomaszerowało do Krzeszowic."

Moskale nałożyli na Nową górę i na Krzeszowice kontrybucję wojenną, którą w artykułach żywnościowych kazali trzy razy odwozić "do fortecy Kozla, 18 mil od Nowej Góry". Kontrybucja wynosiła 893 cetnary mąki, 1290 korcy kaszy, owsa i 122 cetnary mięsa.

Dnia 1.maja 1813 przybyli pod Nową Górę Prusacy, którzy stanęli obozem na Charbielowie pod Tenczynkiem, rekwirując z Nowej Góry "kilka sztuk bydła i wieprzów". Od kwietnia 1813 aż do początków 1815 płaci Nowa Góra podatki "pod naysurowszymi środkami" woysku rosyjskiemu, via podprefektura krzeszowicka, dostarcza podwodów, mięsa, zboża do Kozla, Krzeszowic, Krakowa, Olkusza a nawet Częstochowy, płaci "na sukno, na ubranie pułku 3-go kozackiego" i t.d. Warto zanotować, że Rosja nałożyła w roku 1813 na same "potrzeby lazaretowe" sumę 45.700 zł na departament krakowski, płatną dnia 13 grudnia 1813.

Nowa Góra częścią Rzeczpospolitej Krakowskiej.

Tak trwało do października 1815. Stosownie do postanowień Kongresu Wiedeńskiego stworzono, jak wiadomo, Rzeczpospolitą Krakowską, która urzędowo tytułowała się "Wolne, niepodległe, ściśle neutralne miasto Kraków". Nową Górę włączono do okręgu "Wolnego Miasta" znajdującego się pod opieką Austrji i Prus i Rosji, odcinając ją na lat 103 od Kongresówki. Linja graniczna biegła między Nową Górą a wsią Gorenice.

"Trzej komisarze wyznaczeni przez Nayjaśniejsze Dwory rozpoczęli swoje urzędowanie w październiku 1815, ustanawiając 12 senatorów do ~~xxxxxxxxx~~ rządzenia Wolnym Krajem Miasta Krakowa". Zwołany w Krakowie sejm generalny ustanowił nowe podatki, znacznie złagodzone, wracając do normy z roku 1789, t.j. 10-ty

grosz od dochodu, podymne i subsidiumcharitativum corocznie. Podatki płaciła Nowa Góra odtąd w Krakowie, aż do upadku Wolnego Miasta w r.1846, do Krzeszowic płaciła zaś drobny podatek "na żandarma policji krzeszowickiej".

Wynikałoby z aktów archiwum kościoła nowogórskiego, że Nowa Góra jako miasteczko rządziła się w ciągu całych tych wstrząsów dziejowych, aż do zajęcia Wolnego Krakowa przez Austrję - swoim prawem magdeburskim,za wyjątkiem czasowych ograniczeń wojskowych. Dopiero rząd austrjacki przystąpił do reorganizacji administracyjnej Nowej Góry, tworząc tutaj gminę na prawie austrjackim w r.1847.

Głucho już w kronice parafjalnej o powstaniach 1831, 1846 -48 i 1863 r. Wiadomo tylko, że Dwór Tenczyński dawno przed dekretem austrjackim /1848/ poznosił pańszczyznę w Nowej Górze /1812/, Miękini /1786/ i Filipowicach /1788/, dzieląc obszar dworski między chłopów, względnie mieszczan. Nie ma też żadnego śladu jakoby ludzie tutejsi mieli brać udział w rzezi galicyjskiej. Istniejąca jeszcze tradycja miejscowa głosi, że sześciu Nowogórzan brało udział w powstaniu 1863 r., a wdowa po jednym z nich nazwiskiem Jan Knapik, żyje dotąd, lecz nazwisk innych powstańców nie pamięta. Żadna zaś z żyjących tu obecnie rodzin tradycją powstaniową się nie chlubi. Wiadomo tylko, że Nowa Góra jako graniczna miejscowość przepełniona była powstańcami, a ludzie tutejsi ułatwiali im schronienie i przejście przez granicę. Podobno po likwidacji powstania, uciekający do b.Galicji powstańcy mieli gdzieś w Nowej Górze zakopać pieniądze. Za część pieniędzy powstańców oddanych na rzecz kościoła w Nowej Górze, oświecony ks.proboszcz Gradowski otoczył - w miejsce dawnego płotu drewnianego - kościół pięknym murowanym parkanem do dzisiaj istniejącym. Resztę zaś tych pieniędzy, podobno 18 ty-

rubli złożyłks.proboszcz Gradowski w Kasie Oszczędności w Chrzanowie, około 40 tyś. koron austriackich, na bezprocentowe pożyczki dla Nowogórzan. Dziś śladu nie ma z tego funduszu. Umieszczony w papierach austriackich - zdewaluował się zupełnie w okresie wojny.

Dawniejsza opieka społeczna w Nowej Górze.

Pierwsza żeby tak powiedzieć instytucja dobroczynna powstała w Nowej Górze dopiero w pierwszej połowie XVII w. Początek tej instytucji streszcza najlepiej następujący dokument[1/] "Jan hrabia na Tenczynie, wojewoda krakowski, aby honor divinus tymbardziej stąd się pomnażał, im większego politowania chrześcijańskiego nad ubogimi exempla zostawają, tedy chcąc providere ludziom starym, ubogim i ułomnym w miasteczku swoim dziedzicznym Nowej Górze, do dawnej ordynacji i daniny, którą sławnej pamięci IMC pan Andrzej Tenczyński, kasztelan krakowski, przodek mój, browar cum coeteris proventibus suis tego tam miasteczka na szpital obróciwszy uczynił - jako o tem w księgach tego miasteczka in actis 1568, 1a die Decembris constat - daruję wiecznemi i przydaję czasy temu szpitalowi, którzy nam wolą w przódce postawić, w miasteczku Nowej Górze złotych polskich 35 y groszy 12, które z miar słodowych mnie przychodziły na każdy rok - to chcąc mieć, aby z tych prowentów tak dawniejszych jako też i teraźniejszych, przez mię uczynionych 12 ubogich, osbliwie jednak poddanych mybh, a dopiero gdzieby tych nie było, tedy takich którzybykolwiek tego potrzebowali, w tym szpitalu

---

1/ cytowany w "Monumenta Ecclesia-e Novimontis" str.147.

mieszkało y tych prowentów używało - które X.Pleban tameczny pro tempore existens, albo też szpitalni, których on postanowi, za wiadomością jednak woyta tamecznego wybierać y wedle potrzeby tych ubogich obracać będzie.- Co aby posteritati wiadome było y wszystkim, którym to należeć będzie, praesentes mam mea subscriptap, za pieczęcią wydać rozkazałem. Dan w Morawicy 3 februarii Roku 1621. Idem qui supra".

Fundacja Jana Tenczyńskiego była zatem pomnożeniem fundacji pierwotnej z r.1568, którą wedle notatki inwentarza kościelnego z r.1851 była następująca: "Roku 1568 Andrzej Tenczyński, Pan Krakowski wraz z swoją małżonką darował na szpital browar w środku rynku miasteczka Nowej Góry stojący, z przeznaczeniem aby z takowego Urząd miejski, jako to: Burmistrz i Rajcy, użytkowali i dla ubogich w tymże szpitalu schronienie mających od każdego waru piwa po 2 grosze płacili, jak o tem wyciąg z akt konsularnych na domach w Nowej Górze od nru 32 do nru53 zachypotekowany przechowywa".

Jak widać z powyższego, znajdował się w Nowej Górze - w środku rynku - dworski browar, z którego dochód miał dać początek przytułkowi dla biednych. Zważywszy, że Nowa Góra nie miała wody na miejscu, browar nie wielkie musiał przynosić zyski[1], skoro 20 lat jeszcze po zapisie Pana na Tenczynie,"szpitala" w Nowej Górze jak nie było tak nie było. Dopiero w r.1642 zakupiła wdowa po Janie /umarł w 1637 r./, p.Dorota Mińska-Tenczyńska domek od mieszczanina nowogórskiego Jakuba Jęczmieńskiego za złotych 80 /osiemdziesiąt/ i domek ten zwany szumnie wówczas "szpitalem", dla ubogich oddała, wypełniając w ten sposób w 5 lat po śmierci męża jego zapis i obietnicę z r.1621.

1/ Prawo propinacji odebrano w latach 1650 - 1700 Nowej Górze i browar przeniesiono do Tenczynka.

W r.1679 "szpital" był już tak "spustoszony", że nie mogli w nim ubodzy mieszkać. Ówczesny proboszcz Nowej Góry, ks.Benedykt Zamojski /równocześnie proboszcz parafji Zalas/, kazał dom ten otaksować - "urzędni miejscy ocenili go na 18 zł /osiemnaście/" - a następnie rozebrać,jako niezdatny do użytku. "Tego szpitala in anno 1780 już nie ma - pisze ks.Zamojski - tylko plac pusty hoc fine. Nie stawia się, póki się co z widerkassu nie uzbiera... Ponieważ de recenti dwór nie chce się przykładać do swojej dawnej fundacji, brałem więc do siebie widerkassy, które de anno in annum są zapisane araz y expens na ubogich, każdy rok przeze mnie wydany...reszta zaś tych niżej wypisanych widerakssów zostało przy mnie, które na wystawienie szpitala podług expensy sam scitu provisorum in toto wydałem." 1/

Z zebranych ofiar od mieszkańców Nowej Góry, m.in. z tzw. "ogrodu babskiego" i "szpitalnego" o dochodzie rocznym 9 złp oraz z zapomogi wypłacanej corocznie przez dwór tenczyński 33 zł 12 groszy, wystawił ks.Proboszcz nowy domek dla ubogich przy murze kościelnym od zachodu, który dzięki staraniom późniejszych proboszczów przetrwał do dzisiaj, zahipotekowany obecnie jako "fundusz szpitalny przy rzymsko-katolickim kościele w Nowej Górze". Jest bądźcobądź charakterystyczne, że ze wszystkich staropolskich instytucyj nowogórskich - przetrwał wszystkie burze dziejowe, obok parafji jedynie tylko ów mały, ubogi i niepozorny "szpital", a na hipotece dóbr Tenczyńskich, obecnie Potockich, dotąd ciąży oddawna zresztą nie wpłacana suma roczna 33 złp 12 gr

Inwentarz kościelny tak opisuje ów szpital /z r.1764/: "Z drzewa budowany, stary, zły, z którego ściana jest w cmentarzu kościelnym, gontami staremi pobity, dla czego c-iecze na powałę; w którym po jednej stronie jest izdebka z komnatą z piecem

---

1/ Monumenta, str.149.

y kominkiem, na drugiej stronie jest także izba jedna z dwiema komorami; w sieni jest przepierzenie na schowanie drew z swoim zamknięciem. W tym szpitalu tylko od praesens dwie Babki mieszkają y trzeci Pielgrzym z żoną; który to szpital nowego nakrycia a w ścianach, podłogach y piecach znacznej potrzebuje reparacyj".1/

Z dostępnych źródeł trudno wywnioskować, czy były w dawnej NGórze jakieś inne instytucje opieki społecznej. Chyba że zaliczymy tu szkołę parafjalną, która była obok "wikarji", widniejąc w inwentarzu kościelnym, jak świadczy o tem np. protokół z r.1739, gdzie tak pod tytułem "wikarya szkoła" czytamy: "Obie totali reparatione indigent, ponieważ ani dachu, ani pieców, ani drzwi nie mają. Ściany wszystkie zgnite" i t.d.1/

Reparacja tego budynku nie musiała być gruntowna, kiedy w protokole oddania probostwa z r.1768 pisze: "Joannes Biekierski, publicus Sa Auctoritate Apostolica Notarius et S.R.Mttis Poloniarum Rezydencya wikaryiska, z komorą y piekarnią - wszystek ten budynek w ścianach i pokryciu gątami zgnity".2/

Opiekę prawną w wyjątkowych wypadkach także i materjalną sprawował nad Nową Górą Zarząd Dóbr Tenczyńskich, do których Nowa Góra dziedzicznie należała.

Oto przykład takiej opieki doraźnej, opisany w kronice parafjalnej pod datą 5 września, roku 1800.

"O godzinie półdojedenastej przed północą, z piątku na sobotę pokazał się ogień w domu Krzysztofa Durskiego, w rynku, z nieostrożności Katarzyny, żony wymienionego Krzysztofa, która o godzinie jako wyżej zapaliwszy ślaysę złą, na górę poszła na wieczerzę po mąkę i niewiadomie zapuściła z tej ślaysy iskrę ognia między ziele benedykowane. Od ognia zajęły się konopie,

---

1/ Monumenta str.8. 2/ib.59. Nie w lepszym stanie znajdował się podówczas także kościół i plebanja, jak świadczą te same protokoły - niewątpliwy znak ogólnego w-ówczas w Nowej Górze ubóstwa.

a w tym razie wybuchł płomień dymnikiem na miasto". Wnet /z obu stron ulicy zajęły się domy tak prędko, że sposobu nie było ku bronieniu i ratowaniu częścią, że di wielkiego ognia ludzie nie mogli przystąpić, częścią, że wody wielki brak na ten czas w całym mieście znaydował się. Nie było innej wody prócz sadzawki plebańskiej, w której nie najwięcej znajdowało się wody, ponieważ prócz kilka niedziel tejże jesieni znaczne sucha były. Z tej sadzawki plebańskiej mere konewkami ludzie brali wodę dla zagaszenia tak wielkiego pożaru. Świtem w sobotę, za daniem sobie znać, nadjechał WPan Trzeszkowski, ekonom hrabstwa Tęnczyńskiego i nakazał pobliskim wsiom tegoż Państwa, aby jak najprędzej beczkami wożono wodę. Tę wodę wozili ze wsi Krzeszowic, z Miękiny, Czerny i Ostrężnicy, z miejsca nazwanego Krzesiówka, ku Bartlowey będącego, na gruncie Sebastyana Woycika i Antoniego Terleckiego, może pół ćwierci mili od miasta. Plebańskie konie i woły razem z poddanymi prawie cały dzień robotni wodę woziły, a zalewał kto tylko mógł. Gdy pobliższe wsie nie mogły tak wielkiego pożaru ugasić, za dyspozycją Pana Ekonoma nakazano, aby z całego hrabstwa dalsze wsi tak końmi jako i wołami wozili wodę... a że i te podwody nie mogły wystarczyć - ugaszali tak przez trzy dni - inne wsie jako to Wodna, Siersza, Czyżówka i Psary z podwodami przybyły, wodę woziły i ognie po placach się wzniecające ugaszały. Domów różnego gatunku stawiania wygorzało czterdzieści sześć, a stodół z krescencjami czternaście".

Jak na ówczesne czasy była to prawie połowa Nowej Góry. Kronikarz podaje, że pożar "ugaszały trzy dni" okoliczne wsie, można zatem przyjąć jako pięć dni trwanie pożaru 60 domów. Jest to sui generis dokument o stanie organizacji przeciwpożarowej w dawnych miasteczkach.

Ubezpieczenia od szkód pożarowych ani wtedy, ani długo jeszcze potem nie były oczywiście znane. W poszczególnych

drobniejszych wypadkach pożaru ludność całej parafji składała w kościele ofiary na pogorzelów. Np. w r.1870 zebrał ks.proboszcz Gradowski dla pogorzelca Piotra Kramarza z Nowej Góry kwotę 53 reńskie i 41 i pół centa.1/

W wypadku zaś powyżej opisanym, największego w historji Nowej Góry pożaru, przyszedł ludności z wydatną pomocą Dwór Tenczyński, który "pogorzelcom nowe place wymierzywszy na łokcie, domy i ruchome rzeczy podług sprawiedliwości popłacił - i ciż pogorzelcy w plebanii do rąk własnych pieniądze pobrali".2/ Prócz tego Dwór Tenczyński - wówczas w osobie "J.O.Xiężny z Xiążąt Czartoryskich Lubomirskiey za bywszego Królestwa Polskiego Pani i Dziedziczki miasteczka Nowej Góry" - zarządził, aby budowano nowe domy murowane. "Na te budowle nie tylko obywatele tutejsi, ale i wsie zwoziły materyał, jako to kamienie, wapno, piasek i drzewo częścią za Pańskie dni jako ze wsi, częścią obywatele za powinne z dawien z dawna szarwarki z miasta". Pod nadzorem oficjalistów Xiężnej Pani już w roku 1801 stanęło "piętnaście kamienic i wspaniały dom hrabski z piwnicami i sklepem" -. Dom ten wydzierżawił potem od hrabstwa Potockich żyd - w latach około 1850 - następnie zaś zabezcen sprzedało hrabstwo ten dom gminie, w r....., która urządziła w nim szkołę, tutaj do dzisiaj się znajdującą.

Oprócz pomniejszych pożarów - które w liczbie czterech nawiedzały jeszcze Nową Górę w ciągu XIX wieku, należy wymienić pożar z r.1875, w którym spłonął także starożytny kościół nowogórski. Przez 21 lat następnych odprawiano nabożeństwa w baraku dotykającym rozpadającego się w gruzy dawnego ratusza miejskiego, w rogu rynku, przy drodze olkuskiej. Dopiero w r.1896 posta-

---

2/Monumenta,str. 281 nast. 1/ Wedle notatki w "Spisie ludności parafjalnej w Nowej Górze" z r.1864.

wiono przy wydatnej pomocy Artura hr.Potockiego, a zwłaszcza jego matki Katarzyny z Branickich, nowy murowany kościół, w r.1934 gruntownie wewnątrz odrestaurowany, a w r.1937 dużymy trzema dzwonami ozdobiony.

Oprócz xxxxxx Dworu Tenczyńskiego - jedynym opiekunem codziennym ludności nowogórskiej był kościół, o czem wnioskuje się z samego faktu jego wiekowego w Nowej Górze istnienia.

. - . - . - . - .